

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwrotna. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — al. Biskupia 4. Telefon 2-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odrobinami do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbierem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty 20 gr. za m. jednoraz., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Katolicyzm, socjalizm i faszyzm w Austrii.

W Wiedniu wydarzyło się niedawno charakterystyczne nieporozumienie. Karol Kautski junior, syn znane go teoretyka i popularyzatora marksizmu, miał w radio wygłosić odczyt o kwestii robotniczej. Gdy złożył re kopis odczytu cenzorowi, ten uznał szereg cytat za zbyt radykalne i skreślił je. Przebiegły syn znanego mark sisty chytrze nie wymienił źródła cy tat. Rezultatem tej marksistowskiej przewrotności była niewybaczalna gaffa, strzelona przez wiedeńskiego cenzora: okazało się, że cytaty były wzięte z... encykliki „Quadragesimo anno”...

W ten sposób biedny wiedeński urzędnik uznał za niecenzuralne powie dzenia... Ojca św. Fakt, że cenzor, bądź co bądź człowiek inteligentny, nie może odróżnić enuncjacji papie że od... komunistycznego manifestu, jest symptomatyczny. Oczywiście, nie można wyciągać poszczególnych zdań z encykliki, należy je zachować w o gólnym związku, lecz biorąc rzecz w ogóle i w szczegól, istnieje niema ło wspólnych myśli między zalece niami Stolicy Apostolskiej a ideolo gią socjalizmu, chociaż encyklika „Quadragesimo anno” m. in. wyraża nie utrzymuje, że „nie można jedno cześnie być dobrym katolikiem (cat holicus probus) i prawdziwym socja listą”. To ostatnie stwierdzenie jest, że tak powiem, osi argumentacji ka tolickich partii, przeciwstawiających się socjalizmowi.

Warto również zanotować ostat nią odczwę austriackich biskupów, zawierającą ostrą krytykę nauki i praktyki hitleryzmu, ale nie potępia ją ani słowem socjalizmowi. Trzeba dobrze orjentować się w austriackich warunkach, by zdać sobie sprawę ze znaczenia zarówno tego, o czym ta odczwę mówi, jak i tego, o czym nie mówi.

Rząd Dolfussa stać za walkę na 2 fronty: z hitleryzmem i marksizmem. Jednego z przeciwników rządu epi skopat katolicki potępia, drugiego nie. O ile na froncie walki z hitleryz mem duchowieństwo zajęło zupełnie zdecydowaną pozycję, o tyle na fron cie marksistowskim ogłosiło neutral ność.

Zjawisku temu towarzyszy inne. Austriacka socjaldemokracja za poś rednictwem związku religijnych so cjalistów złożyła kościółowi katolic kiemu w osobie kardynała dr. Innit zera ofertę utworzenia... obronno ofensywnego bloku przeciwko faszy zmowi! W polityce, oczywiście, nie czemu się dziwić nie należy, i jeżeli Bebel wczoraj nauczał, że „chrześci jaństwo i socjalizm tak się mają do siebie jak ogień i woda”, to wcale nie przeszkadza, że współcześni teorety cy marksizmu utrzymują, że „socja lizm jako idea moralności i chrześci jaństwo są w najgłębszy sposób ze sobą związane”. (To samo, zresztą, u trzymywał człowiek namiętnie nie nawidzący zarówno chrześcijaństwa jak i socjalizmu—Fryderyk Nietzsche).

Ta propozycja wspólnego zwią zku jest tak znamienita, że warto przy toczyć z niej choćby wyjątki: „W chwili obecnej chcielibyśmy najbar dziej poważnie zwrócić uwagę na mo żliwość społecznej i politycznej współ pracy między radykalnym społecz nym katolicyzmem i ruchem socjali stycznym, wbrew historycznym czyn nikom, celem stworzenia trwałej ta my przeciwko faszyzistowskim tenden cjom, zagrażającym zarówno chrześ cijańskiej, jak i socjalistycznej nauce o społeczeństwie... Dlatego też zwr aca się do austriackich biskupów.

powołanych zachowawców i komen tatorów nauki o wierze chrześcijań skiej, w pełnym przekonaniu, że au torytatywny protest powołanych władz kościelnych przeciwko naduży waniu nauki kościelnej i wiary chrze ścijańskiej dla pogańsko-faszyzysto wskich celów rozwiąże ręce tym sfe rom katolickim, które są dostatecznie bliskie do czasu i narodu, by poprzeć zawodowo-stanowe dążenia...”

Mamy tu więc w jednym całym pro gram ogólny: reorganizacja państwa i społeczeństwa na podstawach au tentycznej zawodowo-stanowej kon stytucji. Podkreślam wyraz **autenty cznej**, bowiem w tymże samym me moriale zdecydowanie jest odrzuc a na ta fikcyjna zawodowo - stanowa organizacja, która istnieje pod naz wą „państwa korporacyjnego” we Włoszech, nieco w innej postaci w Ro sji sowieckiej, w hitlerowskich Niem czech i którą, pod presją stuprocen towych faszyzów, częściowo zaczęli realizować w Austrii kanclerz Dol fuss. Różnica między zawodowo-stano wem państwem w rozumieniu rady kalnych społeczno-katolickich nauk i marksizmu z jednej strony, a faszyz towską teorią i praktyką z drugiej — zawiera się w tem, że pierwsi wychodzą z założenia **samorządu stanów**, drudzy natomiast — rządzenia sta nami przez państwowych komisarzy.

W Austrii rząd Dolfussa już uczynił pierwszy radykalny krok w tym kierunku przez **zniesienie zasady wy bieralności** w przedstawicielstwach robotników i pracowników państwo wych przedsiębiorstw oraz w izbach pracy. Odtąd przedstawicielstwa ro botników i pracowników przedsię biorstw państwowych Austrii oraz członkowie izb pracy nie są wybiera ni, lecz wyznaczeni przez rząd. Fakt ten tłumaczy się tem, że 90% wybra nych przedstawicieli robotników i 75% pracowników stanowili marksi ści, co bynajmniej nie było na rękę rządowi Dolfussa. Tak czy inaczej, fakt ten jednakże leży w płaszczyz nie awansującej faszy — i biurokra tyzacji Austrii i znajduje się w prze ciwieństwie do zasady swobodnego samorządu stanów.

Do jakiego stopnia w tej podsta wowej kwestii przyszłej reorganizacji państwa na zasadach zawodowo-sta nowych (swobodny samorząd stanów czy też rządzenie stanami przy pomo cy wszechmocnej państwowej biuro kracji) punkt widzenia społecznego katolicyzmu zbliża się do punktu wi dzenia marksistowskiego, wskazuje niedawno wydana ciekawa książka katolickiego socjologa d-ra Oskara Katanna „Aufbau, Bausteine zur so zialen Verständigung” (Reinhold-Ver lag, Wien).

Teoretycznie więc obronno-ofen zywny związek społecznego katolicy zmu i marksistowskiego socjalizmu przeciwko faszyzistowskiemu lewjata nowi — państwu jest możliwy, a je że-li przypomnimy zdecydowanie anty faszyzowską odczwę katolickiego na rodowego związku Górnej Austrii (por. mój art. „Neutralność kościoła i rząd Dolfussa” — „Kurjer” z 19-go grudnia ub. r.) nawet prawdopodob ny.

Przecież na koalicji katolickiego centrum i socjaldemokracji utrzyma wa się bądź co bądź przez lat 14 weimarska republika. Ale niemiecki polityczny katolicyzm, już choćby tyl ko dlatego, że był partią mniejszo ści wyznaniowej, posiadał zabarwie nie demokratyczne, czego nie można w tym samym stopniu powiedzieć o austriackim politycznym katolicyz

Dymisję rządu francuskiego może pociągnąć za sobą afera Stawskiego.

PARYŻ. (Pat). Prasa podkreśla coraz sil niej tło polityczne afery Stawskiego, która zatacza z każdym dnem szersze kręgi. Naj więcej uwagi skupia kwestia ewentualnej dymisji ministra Dalimier.

W prasie pojawił się komunikat, podkre ślający dobrą wolę w działaniu ministra Da limier. Inkriminywane listy minister Da limier podpisał w dobrej wierze. Mimo to prasa domaga się jego ustąpienia.



Minister kolonii Dalimier którego usta pienia domaga się prasa.

PARYŻ. (Pat). W związku z aferą Sta wskiego premier Chautemps przyjeżdż był przed prezenta Lebrun, poczem odbył kon ferencję z ministrem sprawiedliwości Reynoldem i powtórnie z ministrem Dalimier.

Sobotni „Journal” przytacza pewne in formacje o przebiegu rozmowy Chautemps z Dalimier, przypuszczając, że premier musiał wskazać ministrowi Dalimier na trudne poło żenie, w jakim znajduje się rząd wobec pa rlamentu. „Journal” sądzi, iż minister Da limier odpowiedział premierowi, iż zastanowi się nad tem i zgodnie z ustaloną formą po rozumie się ze swymi przełożonymi politycz nymi.

Artykuł powyższy zaopatrzony jest tytu lem: „Czy rozwój afery Stawskiego pociąg nie za sobą zmiany w składzie rządu?”

PARYŻ. (Pat). Rząd miasta Bayonne i re ferent komisji budżetowej Reitoran zgłosił swą rezygnację z mandatu, jaki plasuje w radzie miejskiej. Reitoran uważa że obec na rada miejska po aferze Credit Munici pal straciła całkowicie autorytet. Możliwe jest, że za przykładem Reitorana pójdą i inni ra dni.

PARYŻ. (Pat). Afera Stawskiego odbiła się głośnie cież w środowisku prasy. Grupa adwokatów wystąpiła z inlejtawą, by wykonywanie zawodu adwokackiego uznano za niedające się pogodzić z mandatem poseł skim.



Minister Simon na Capri.

mie, prawie zawsze przebywającym w zaprzęgu reakcji.

Z drugiej strony, nawet, jeżeli w chrześcijańsko - społecznej partii an tyfaszyzystowskie nastawienie jest na wet dostatecznie silne, to pytanie, czy byłaby ona w stanie jeszcze tak ostro zawrócić ster, posiadając tak niebez piecznego sojusznika w rządzącej ko alicji, jak przywódca Heimwehry Starhemberg, który zdecydowanie zdą za do stuprocentowej faszyzacji Aus trii?

Dla charakterystyki wzajemnych stosunków „sojuszników” znamien ny jest wypadek z organizacją Heimwe

PARYŻ. (Pat). Sprawa małwersacji Sta wskiego zainteresowała w wysokim stopniu opinię francuską. Prasa poświęca tej aferze całe kolumny, witając z uznaniem energię na akcję premiera Chautemps, zmierzającą z całą bezwzględnością do wyświeślenia sy tuacji.

W poniedziałek afera Stawskiego ma być omawiana na posiedzeniu rady gabinetowej. Minister Dalimier ogłosił dziś w dzien niku dłuższe wyjaśnienia, w których twier dzi, że sprawa bonów Credit Munici pal de Bayonne była załatwiona nie przez jego ga binet lecz przez kompetentne czynniki mini sterswa, zgodnie z ich przekonaniami i obu zarówno on, jak i jego urzędnicy działali w dobrej wierze.

W niedziele przed południem minister Dalimier konferował z premierem Chaute mps. W związku z pogłoskami o możliwo ci dymisji rządu, w kołach politycznych twierdzą, że prezydent republiki przyjaży, dymisję gabinetu, powierzając jednocześnie premierowi Chautemps utworzenie nowego

rządu. Rząd taki byłby utworzony niezwłocz nie, przy czym premier Chautemps rzekomo chciałby, żeby wziął w nim udział Herriot.

Tymczasem premier wydał energiczne za rządzenia administracyjne, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za błędy, popeł nione przez organa policyjne, które dopro wadziły do opóźnienia dochodzenia sądowe go przeciwko Stawskiemu. Przebywający we Włoszech na kuraeli prefekt policji pary skiej Chlappe został telegraficznie wezwany do Paryża. Akcja premiera Chautemps pro wadzona jest niezależnie od śledztwa sa dowego.

PARYŻ. (Pat). Prezydium rady mini strów zaprzecza wiadomości, jaka ukazała się w niektórych dzisiejszych pismach wie czornych, o tem, jakoby premier Chautemps miał domagać się ustąpienia ministra Da limier.

PARYŻ. (Pat). W związku z aferą Sta wskiego dokonano rewizji w lokalu „La Volonte” oraz w mieszkaniu naczelnego re daktora Dubarry.

Jaka będzie odpowiedź niemiecka?

PARYŻ. (Pat). Berlińscy korespon denci pism francuskich donoszą, że odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide-memoire z 1 stycznia oczekiwac należy w najbliższym czasie. Kanclerz Hitler w związku z rokowaniami mię dzynarodowymi zdecydował się przy śpieszyć odpowiedź i wspólnie z min.

Neurathem pracuje nad jej tekstem. Pewne dane wskazywać mają, że rząd niemiecki, uznając w całej ro zciągłości pojedynczy ton memorja lu francuskiego, utrzyma jednak w swej odpowiedzi wszystkie dotychcza sowe roszczenia niemieckie, a w pier wszym rzędzie równość praw.

Premier Rumunji Tatarescu objął prowizorycznie tekę spraw zagranicznych.

SINAJA. (Pat). Zaszły zmiany w składzie gabinetu rumuńskiego.

Premier Tatarescu objął prowiz orycznie tekę ministra spraw zagrani cznych. Opuszczając pałac królewski po złożeniu przysięgi, Tatarescu oś

wiadczył przedstawicielom prasy, że gabinet jego kontynuować będzie pra cę gabinetu premiera Duca. Specjal nym pociągami ministrowie udali się do Bukaresztu.

Rewolucja w Boliwji.

NOWY YORK. (Pat). Według wiadomo ści otrzymanych z Limy, w Boliwji wybuchła

rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi, Haqui i Tiumanacu.

Poznań wygrał z Niemcami.

(POZNAN). (Pat). W niedziele wobec zgó ra 4.000 widzów odbyło się spotkanie bok serskie między reprezentacją bokserskimi miasta Berlina i Poznania.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny

Zwycięstwo Simona w Rzymie.

LONDYN. (Pat). Cała prasa an gielska, omawiając wizytę Simona w Rzymie stwierdza, że Mussolini wy rzekł się narazie swych projektów i że wynik rozmów rzymskich należy

uważać za zwycięstwo Simona. PARYŻ. (Pat). Sir John Simon przybył 6-go b. m. rano do Paryża i bezpośrednio z dworca udał się do am basady angielskiej.



Minister Simon na Capri.

mie, prawie zawsze przebywającym w zaprzęgu reakcji.

Z drugiej strony, nawet, jeżeli w chrześcijańsko - społecznej partii an tyfaszyzystowskie nastawienie jest na wet dostatecznie silne, to pytanie, czy byłaby ona w stanie jeszcze tak ostro zawrócić ster, posiadając tak niebez piecznego sojusznika w rządzącej ko alicji, jak przywódca Heimwehry Starhemberg, który zdecydowanie zdą za do stuprocentowej faszyzacji Aus trii?

Dla charakterystyki wzajemnych stosunków „sojuszników” znamien ny jest wypadek z organizacją Heimwe

hry w austriackiej prowincji Burgen land, która bezpośrednio poddała się kanclerzowi Dolfussowi, co wywoła ło wybuch niezadowolenia w obozie Starhemberga. Jako-tako spór ten udało się zlikwidować, ale napiętość stosunki pomiędzy obiema grupami pozostały.

O tem, jak zwolennicy Starhem berga t. j. 100-procentowi zielono biali austriaccy faszyści widzą dalszy rozwój wypadków, otwarcie wypowie dział się jeden z przywódców Heim wehry Wallner: „Heimwehra chce przejść całą drogę odnowienia do koń ca, wówczas gdy dotychczasowa par-

tnierka (chrześcijańsko - społeczna partja) zatrzymała się w pół drogi... My nie damy się holować politycz nym partjom i ich narodowym przed stawicielom. Idea austriackiego fa szyzmu nadchodzi. Fala odnowienia zmiecie ostatnie punkty oporu i gru zy partji demokratycznych. Konają ce demokratyczne partje nigdy nie mogą być współpodróżnymi do przy szłości. Podaje to do wiadomości tych którzy chcą wykorzystywać Heimwehrę w charakterze karetki pogotowia ra tunkowego dla śmiertelnie rannej chrześcijańsko - społecznej partji...”

Obserwator.

Nowy prezydent Katalonji.



Luis Companus, wybrany prezydentem katalońskiego rządu narodowego na miejsce zmarłego pik. Macia.

Zgon poety belgijskiego.

BRUKSELA. (Pat). Zmarł tu, prze żywszy 80 lat, znany poeta belgijski van Arenberg, członek belgijskiej aka demii języka i literatury francuskiej. Mimo że Arenberg wydał w ciągu całego swego życia jeden tylko tom poezyj pod tyt.: „Medaille”, nazwisko Arenberga stawiane jest w rzędzie najwybitniejszych poetów belgijskich piszących w języku francuskim.

Napięcie stosunków litewsko-niemieckich.

BERLIN. (Pat). „Boersen Ztg.” kontynu ując atak przeciwko Litwie, z oburzeniem stwierdza, że interwencja rządu Rzeszy w sprawie wydalenia Niemców z Kłajpedy nie wywołała żadnego wrażenia. Koła kowieńskie widocznie sądzą, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów mogą sobie wobec nich na wszystko pozwolić. Dziennik niemiecki gro zi zastosowaniem obostrzonych zarządzeń, nie wyłączając odwołania się do sygnaltar ju statutu kłajpedzkiego.

Powstanie w Fu-Kien stłumione.

NANKIN. (Pat). Według oficjalnych in formacji, powstanie przeciwko rządowi na rodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fu-Kien, zostało stłumione. Powstańców rozbro jono. Dowódcą ich dostał się do niewoli.

Zakończenie prac kongresu drogowego.

WARSZAWA. (Pat). W drugim i trzecim dniu odbywającego się w Warszawie kon gresu drogowego prace zespołowały się w sekcjach, mianowicie w sekcji finansowej, pracującej pod przewodnictwem prof. Władysława Grabskiego, samorządowej pod przewo dnictwem inż. Wąsowskiego, ogólnotech nicznej pod przewodnictwem inż. Maćkowskiego i sekcji t. zw. asfaltów i smół po d przewodnictwem inż. Nowakiewicza. Podczas obrad sekcji wygłoszono kilkadziesiąt referatów oraz opracowano około 70 wniosków.

W niedziele po południu odbyło się ple narne posiedzenie kongresu, pod przewo dnictwem wiceprezesa dr. Jaroszyńskiego. Na plenum powzięto szereg uchwał, dotyczących gospodarki drogowej w sprawach finanso wych i technicznych. Między innemi uznano, że jedynym powodem katastrofalnego stanu dróg w Polsce są zbyt małe fundusze, wyznaczone na gospodarkę drogową. Dla zwiek szenia środków na ten cel kongres uznał za niezbędne, aby w hierarchii potrzeb społecz nych potrzeby drogowe znalazły się wśród potrzeb najważniejszych. Na cele drogowe powinny być przeznaczane kwoty w budzie cie ogólnopaństwowym. Kongres uznał za konieczne, aby fundusz pracy w większym niż dotychczas zakresie przeznaczają fundu sze w postaci pożyczek i dotacji na cele dro gowe.

Kongres zamknął przemówieniem wice przewodniczący inż. Siła-Nowicki, dziękując uczestnikom kongresu za ich prace.

Zabójstwo posterunkowego.

BIAŁYSTOK. (Pat). Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu śledczego w Biał ystoku został zabity trzema strzałami z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Ma ciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęto niezwłocznie docho

dzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 p. p. Jan Ciburowski, który bezpo średnio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządca niezwłocznie posłał w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jed nej z okolicznych wsi.

Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska, w odległości 12 km. od Białegostoku, pos. Słowik natknął się na zabój cę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił 4-krotnie, ra niąc posterunkowego Słowika w szyję. Mimo to post. Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć. Ranne go Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta. Do tegoż szpitala został przewieziony ciężko ranny post. Słowik.

Unieszkodliwianie gazów trujących.

WIEDEN. (Pat). Tygodnik „Cosmos” do nosi, że w Pradze czynione są obecnie doś wiażenia nad unieszkodliwieniem zapomo cą rozpylonej wody gazów trujących, zawie rających chlor. Zastano wodna o wysokości kilku metrów neutralizuje działanie gazów, należących do grupy połączeń chlorowych. Rozpylanie wody odbywa się przy pomocy specjalnych rozpylaczy, które mogą być wmontowane do specjalnych pomp.

KURJER SPORTOWY

Eugenjusz Lorek o nartach i naszych narciarzach.

Przyjechał do Wilna doskonały trener i zawodnik narciarski p. Eugenjusz Lorek z Zakopanego.

Zanim więc p. Lorek rozpocznie trening z narciarzami, zapytuję go o wrażenia ogólne, o pewne porównania.

— Jeżeli chodzi o porównanie wilan z narciarzami Zakopanego — mówi p. Lorek — to muszę przyznać szczerze, że poziom ich na stosunki wileńskie zupełnie wystarczy, jednak w porównaniu z poziomem sportykanym na Podhalu, a ściślej mówiąc w Zakopanem, to dotychczas wilanianie, jak wiadomo nie odnieśli żadnych poważniejszych sukcesów, a poziom narciarstwa w całym kraju posuwa się znacznie.

Cieszę się bardzo, iż przypała mi w udziału miły zaszczepił zostania pierwszym trenerem narciarzy wileńskich. Przysięgam że swej strony dołożę wszelkich starań, by poziom wilan podniósł się znacznie.

— A czy można wiedzieć, na co pan kładzie największy nacisk?

— Otóż proszę pana. Uważam, iż musimy koniecznie zwrócić uwagę na technikę biegu, a następnie najmniej mi się sprawą skoków, które w Wilnie po zeszłorocznym przyrzeczeniu się na zawodach były mi wielką zagadką. Dlaczego bowiem skoki nie idą równoległe z rozwojem biegów, które oczywiście stoją w Wilnie daleko wyżej niż skoki. Ponieważ odniosłem wrażenie, że ci sami zawodnicy, którzy dobrze biegają nie mają jednak pojęcia o skokach, to też w tym kierunku nacisk będzie silny. Pracować będziemy przeważnie na skoczniach terenowych, z których dopiero potem przejdziemy na skocznię większą na Antokolu, która jakoby nie jest jeszcze całkowicie wykończona. Chciałbym by w czasie meji bytności odbyło się szereg zawodów, na podstawie wyników których mógłbym zorientować się lepiej co do poszczególnych wartości zawodników.

— Może Pan powie o sposobie prowadzenia samych treningów.

— Same treningi biegów będą możliwe ułożone w ten sposób, by przepływały je treningi skoków. Pierwsze trzy dni tygodnia poświęcone będą biegom. Będzie to lekki spacer w terenie w zakresie około 15 kilometrów. Następnie trenować będziemy skoki na skoczniach mniejszych, piąty dzień spędzimy na skoczni wielkiej, a 6 i 7 dzień na lekkim spacerze narciarskim w terenie o trudnej trasie z tym jednak zastrzeżeniem, że gonąć pełnym gazem nie będziemy.

— A kiedy przewiduje Pan czas na odpoczynek i na zawody?

— Zawody odbywać się będą co drugi tydzień z tem, że w sobotę będziemy mieli biegi, a niedzielami skoki. Wszyscy przytem zawodnicy na początku treningu będą musieli koniecznie pójść do poradni lekarskich, by zbadać swój organizm.

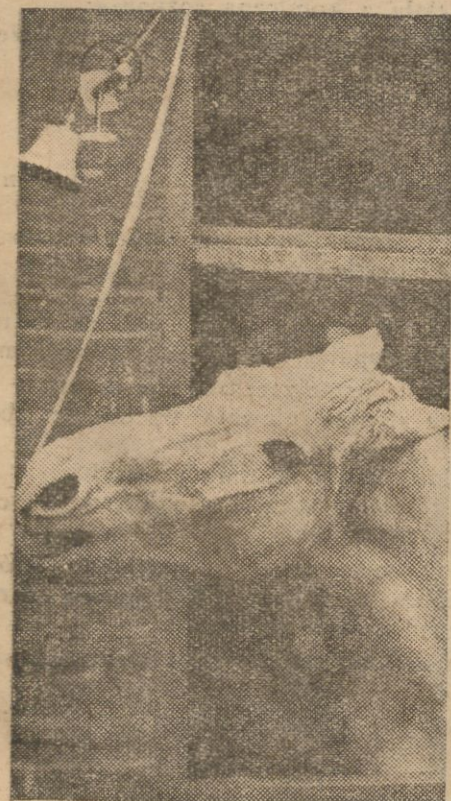
Będzie zwracał uwagę, by nateżenie w czasie treningów nie było zbyt intensywne, gdyż trzeba koniecznie zachować stopniowanie wysiłku, a do największego wysiłku trzeba umieć doprowadzić swój organizm. Dla wilan głównymi zawodami są oczywiście mistrzostwa okręgu wileńskiego.

Taki oto będzie tok mojej pracy sportowej.

— A teraz słów kilka o sobie?

— Cóż ja mogę panu redaktorowi powiedzieć. Mistrzem nie jestem, ale wyniki moje, które zostały osiągnięte w silnej bardzo konkurencji, mówią same za siebie. Ostatnio zastępowałem porucznika Kasprzaka jako kierownik centrum wyszkolenia narciarskiego P. Z. N. w Zakopanem. Jeżeli chodzi o wyniki sportowe, to największym moim sukcesem jest zdobycie 3

Kelner, śniadanie!



Ten stary koci, pensjonariusz przytulku dla „starców” w Crickwood pod Londynem w ten sposób upomina się o śniadanie.

miejsca w mistrzostwach Wysokich Tatr. Było to w roku 1932 w Czechosłowacji. W roku ubiegłym zajęłem czołowe miejsce w zawodach o mistrzostwo Polski.

— A jaki jest najdłuższy skok Pana na Krokwi?

— Ubiegłej zimy kropnąłem sobie 59 i pół metra. Nie chcę jednak się chwalić, ale zaliczają mnie do pierwszej dziesiątki najlepszych narciarzy Polski.

— Teraz proszę słów kilka o kolegach zakopiańskich.

Bronek Czech powrócił już z C. I. W. F. i zajął się prowadzeniem grupy olimpijskiej w centrum wyszkolenia narciarskiego. Ma on szczerze zamiar wziąć udział w zawodach o mistrzostwo Polski, a że czuje się nieźle i trenuje dość dużo, to też spodziewać się należy pięknego wyniku.

Stasiek Maruszak jest najlepszym narciarzem nie tylko swej licznej rodziny, ale również Zakopanego. Sukcesy jego mówią same za siebie. Prowadzi on kursy skoków dla junjorów S. N. P. T. T.

Jędrzej Maruszak chodzi b. często na wycieczki, prowadzi różnych dygnitarzy w góry. Lubi bawić się. Stale można go zastać u Karpowicza, albo w Barze.

Jasiek Maruszak jest najbardziej ustatkowanym chłopcem. Poza treningami siedzi przeważnie u swej babki. Prowadzi również liczne kursy.

Zdzisiek Motyka stał się teraz więcej kupcem niż narciarzem. Ma piękny sklepik sportowy na Krupówkach. Zamierza tej zimy gonąć na deskach.

Izydor Łuszczyk jest rzeźbiarzem a ponadto razem z Heniem Bednarzem prowadzi szkołę jazdy na nartach w Zakopanem.

Kolessar Piotr jest kuźnikiem. Dużo skacze, mało biega, a najwięcej bawi się.

Michalski jak również Sitarz pracują na pocztę. Są specjalistami od biegów.

Rozmusz wyjechał z Zakopanego do Bielska, gdzie uczy jeździć na nartach.

Gąsienica bawi się w aktora filmowego i na tem koniec.

Karol Szostak myśli o żeniactwie, ale ma jakoby zamiar startować.

Antoni Szostak kończy budować swoją chałupę. Zastartuje chyba dopiero w lutym.

Berych Władysław chodzi na polowania myśliwskie i dużo trenuje.

Skupień Jan pracuje u Szyllęgo, a w chwilach wolnych biega i startuje w takich zawodach.

Stopkówna robi rekawiczki norwesko-zakopiańskie. Prowadzi kursy dziecięce i goni.

Polankowa uczęszcza do szkoły hotelarskiej, prowadzi kursy narciarskie i bardzo lubi chodzić w góry. Dawidek prowadzi również kursy i trenuje, będąc dobrym zawodnikiem a latem zajmuje się ogrodnictwem.

Zdaje się, że już o wszystkich mistrzach powiedzieliśmy pokrótce słów kilka.

P. Lorek wybiera się w teren, chce poznać się z narciarzami Wilna.

Życzę więc mu powodzenia w pracy, wyrażając przekonanie, że wilan nie zrobią mu zawodu i że wynik pracy pierwszego w Wilnie trenera wyda niebawem cenne owoce.

J. N.

Kobiece rekord lotniczy.



Dwie lotniczki amerykańskie Helen Ri chey i Frances Marsalis pobili kobiece rekord długotrwałości lotu, pozostając w powietrzu bez przerwy 8 dni 4 godz. i 8 min. Na zdjęciu jedna z rekordzistek p. Frances Marsalis.

Wojcicki Eugenjusz (W.K.S.) pierwszym zwycięzcą nart.

Na Rowach Sapiężyńskich mieliśmy pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie, które jednak nie zgromadziły na starcie oczekiwaną ilość zawodników.

Z przyczyn wprost niezrozumiałych większość naszych tak zwanych mistrzów wolała przyglądać się biegowi. Na starcie zabrakło więc: Stankiewicza, Łabucia, Stankiewicza, Hermanowicza, Żylińskiego, Zajewskiego, Lakmana i innych.

Jedynie tylko ze starej wiary wzięliśmy Eugenjusza Wojcickiego, który oczywiście stał się faworytem biegu.

Trasa tyczona świetnie przez trenera E. Lorka prowadziła z Rowów na stronę Belmontu, gdzie po zakończeniu półtorka wracała zpowrotem na Rowy. Liczyła ona około 10 km.

Start odbył się z godziną opóźnieniem, ale nie osłabiło to w zupełności zainteresowania biegiem.

Odjeżdżających zawodników zginał długi szpalet narciarzy-turystów względnie tych, którzy z zadrzocią przyglądali się dzielnym zawodnikom z myślą, że może za kilka lat gdy podrosną, będą mogli również zdobywać sukcesy. Dzieci bowiem zebrało się najwięcej i to właśnie nas bardzo cieszy.

Konkurencja biegu była więc wyjątkowo słaba, ale czasy uzyskane są niezłe.

Ognisko K.P.W. pokonało A.Z.S. 4:1.

Jeszcze raz przekonał się, iż Ognisko jest w Wilnie drużyną bezkonkurencyjną, że te wszystkie drużyny, które istnieją poza Ogniskiem są o całą klasę słabsze.

Rozpoczęte więc wczoraj mistrzostwa hokejowe Wilna zaczęły się pod znakiem formalności załatwianych na rzecz Ogniska.

Mecz Ognisko — A. Z. S. zgromadził sporo widzów, którzy z ciekawością przyglądali się pięknej grze Ogniska. Hokeiści K. P. W. nie wysłali się jednak zbytby w wysokim stoku pokonał młodych akademików.

Ognisko grało dobrze, ale popełniło dużo błędów technicznych. A. Z. S. zaś grał ambitnie, ale słabo, zwłaszcza słabo wyglądała linia ataku, która rwała się co chwilę, nie mogąc dojść do decydującego głosu.

Jerzy Wojtkiewicz opuścił Wilno.

Wczoraj wieczorem wyjechał z Wilna na stałe popularny sportowiec Jerzy Wojtkiewicz, który przez kilka długich lat był najlepszym naszym bokserem.

Popularny Jurek od dziecińczych swoich lat umiował sport bokserki i dla niego poświęcił sporo czasu. Ostatnio jednak już nie walczył, chociaż czuł się w pełni sił fizycznych.

Karta sportowa Wojtkiewicza ma niejedną chlubną stronę. Jemu bo-

Wzięty E. Wojcicki z W. K. S. mając 50 min. 35 sek., 2) Paszkiewicz 51 m. 54 s., 3) Żyłewicz 52 m. 08 s., (KPW Ognisko), 4) Aleksy (KPW Ognisko) 54 m. 19 s., 5) Pieślak (KPW Ognisko) 55 m. 18 s., 6) Stefanowicz (KPW Ognisko) 55 m. 24 s., 7) Urban (A. Z. S. Warszawa) 57 m. 2 s., 8) Czecht (KPW Ognisko) 61 m. 42 s., 9) Zawistny (KPW Ognisko) 66 m. 54 s., 10) Landwarowski (KPW Ognisko) 67 m. 22 s. Czas Piotrowskiego Henryka z Ogniska po powtórnym starcie zanotowano 59 m. 30 s., a po doli czeniu opóźnienia czas wypadł gorszy od 10 zawodników.

Ogółem startowało 15 narciarzy. Zawody przeprowadzone były wspólnie przez Ognisko KPW i Ośrodek W. F.

Sądzić trzeba, iż w najbliższą niedzielę na starcie stanie już cała „śmieć” zawodnicza, która powinna przeciw dać się poznać przed wyjazdem do Lotwy.

Kluby ze swej strony muszą wyciągać jak najdalej idące konsekwencje od tych wszystkich, którzy są ni by zawodnikami, a jak przychodzi czas startu, to nikogo nie można do szukać się. Apelujemy więc i do zawodników i do klubów by podobne sceny „strajkowe” nie powtarzały się więcej.

W pierwszej tercji Ognisko ma wyraźną przewagę, strzelając aż trzy bramki.

Następnie mamy pewnego rodzaju odprężenie, gdyż i wynik meczu został już faktycznie przesądzony, to też druga tercja mija bezbramkowo, a w trzeciej zawiązuje się walka, przy czym A. Z. S. zdobywa przez Brokowski honorowego gola.

Ostateczny mecz kończy się sukcesem Ogniska 4 : 1. W poszczególnych tercjach: 3 : 0, 0 : 0, 1 : 1.

Bramki dla Ogniska zdobyli: Stanisławski 2, Witkowski i Godlewski Józef, Sędziował p. Wasilewski.

Zaznaczyć musimy z przyjemnością, iż na lodzie panuje ożywienie, a z każdym dniem hokej zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem.

Widzimy więc, że Wilno zaczyna specjalizować się we wszystkich kierunkach, że przemysłowcy nasi chcą iść na spotkanie sportowcom, widząc w tem oczywiście swój własny interes.

Co do samych smarów, to specjalizacja będzie bodaj najtrudniejsza, bo droga do doskonałości, nawet smarów zagranicznych, jest bardzo daleka, ale nie to nam nie powinno przeszkadzać robić szereg ciekawych prób.

Szkoła jazdy na nartach.

Wzorem Zakopanego powstaje w Wilnie szkoła narciarska. Brzmiać to może zbyt poważnie, ale nie o nazwę w danym wypadku powinno chodzić. Chodzi przedewszystkiem o istotę, o sam przedmiot i o panów wykładających.

Otóż szkoła narciarska spełniać ma rolę propagatora narciarstwa. Szerszy ogół początkujących powinien mieć możliwość zapoznania się na szereg kursów, by w szkole tej dowiedzieć się o zasadniczych rzeczach dotyczących narciarstwa. Ponieważ sport narciarski należy do trudnych i niebezpiecznych, powstanie takiej szkoły jest kwestją nadzwyczaj aktualną.

Szkoła wileńska powstaje z inicjatywy S. N. Ogniska K. P. W. Posiada ona szereg wybitnych znawców narciarstwa. Wystarczy wymienić chociażby kilka nazwisk takich jak Łabuc, Hermanowicz, Nielecki i wielu innych, by mieć do niej pełne zaufanie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż szkoła jazdy na nartach cieszyć się będzie w Wilnie powodzeniem. Spełni ona ogromną rolę w dziedzinie propagandy.

Rok więc 1934 pięknie się zaczyna.

Informacje o Kursach udzielają sklepy sportowe Lech i Dincew przy ul. Wielkiej. Kursy odbywają się na Rowach Sapiężyńskich od 10 i od 14 godz.

O smarach do nart.

W sklepach ukazują się coraz to nowe smary narciarskie. Mamy niezliczone mnóstwo najrozmaitszych gatunków i gatunków, które przez znawców są badane, zastępowane, próbowane i albo chwalone, albo krytykowane.

Krytyka jest rzeczą względną. Narciarz chwali przeważnie wówczas gdy mu się to brzo powodzi, gdy wygrywa, ale nie dla Bo że przegra, to wówczas oczywiście winny są w pierwszym rzędzie smary.

Prócz smarów zagranicznych, które są dobre, niezawodne, ale dość drogie, zaczęły coraz częściej ukazywać się w sprzedaży smary krajowe.

Oczywiście, że prym wiedeń i tutaj Zakopane. Po wydaniu szeregu smarów przez wielką fabrykę Braci Szyllów, wyszły smary pod nazwą znanego ongiś narciarska Zubka Smary Zubka są imitacją smarów zagranicznych — norweskich. Smary te jak i Bajeczny, Dogań, Srebrniak, Kurjer, Pogoń i t. p. są rzeczywiście dobre i z każdym dniem zdobywają coraz większą popularność.

Wilno jednak nie chce i w tym kierunku pozostać w tyle. Od dwóch przeszło lat robimy sami smary. Zaspakajamy rynek nie tylko wileński, ale sięgamy nawet do Warszawy. Jednocześnie więc z wyrobami butów i nart zaszła konieczna potrzeba produkowania własnych smarów.

Początek zrobił „Gel”, puszczały smary w sprzedaży hurtowej — dla wojska.

Obeenie zaś pojawiły się smary pod nazwą „Skok”. Smar ten ma niby być uniwersalny, to znaczy że dobrze się jeździ na nim nie tylko w czasie mrozu, ale również i w czasie odwilży. Skok przez szereg innych zalet ma jeszcze tę, że kosztuje tylko 30 gr.

Widzimy więc, że Wilno zaczyna specjalizować się we wszystkich kierunkach, że przemysłowcy nasi chcą iść na spotkanie sportowcom, widząc w tem oczywiście swój własny interes.

Co do samych smarów, to specjalizacja będzie bodaj najtrudniejsza, bo droga do doskonałości, nawet smarów zagranicznych, jest bardzo daleka, ale nie to nam nie powinno przeszkadzać robić szereg ciekawych prób.

Z boksem źle się dzieje.

Plany szybko tygodni. Mijają miesiące, a imprez bokserkich jak niema, tak niema. Na początku sezonu mieliśmy kilka drobnych jak mówią spotkań, które miały być niby treningiem do szeregu poważnych spotkań międzynarodowych, ale jakoś potem zapal zaczął gasnąć i teraz próżno problematycznie meczu z Białymostkiem nie ciekawego nie zapowiada się.

Trzeba jednak przyznać, że w aktacji W. S. O. Z. B. leżą niby przyjęte oferty jak Poznań, tak też i Warszawy, ale czy dojdą do skutku te spotkania, to wielki znak zapytania.

Wine składa się teraz na brak ringu. Mówi się sporo, targowało się już nawet nowy ring, ale gdzieś na czymś biurko sprawa ugrzęzła, albo zatrzymała się przed okienkiem narazie niewypłacalnej kasy Miejskiej. Kom. W. F.

Słowem ringu nie mamy, to też i zawodów nie możemy się doczekać.

Wydaje się nam jednak, iż jeżeli walczyło się dotychczas na małym niezbyt co prawda wygodnym ringu w Ośrodku to i teraz można coś niecoś zorganizować. Oczywiście lokalnego.

Dlatego więc wstrzymać się cała akcja bokserka nie możemy zrozumieć, a przecież Wilno tak jeszcze niedawno świetnie zapowiadało się w pięściarstwie.

Apelujemy przeto do Wydziału Sportowego O. Z. B. by w najbliższym czasie chociaż z Białymostkiem przeprowadził spotkanie.

Mody paryskie.



Paryż już myśli o... wiosnie. Oto śliczna skromna sukienka na pierwsze dni wiosny.

SŁOŃCE POŁUDNIA
POD POLSKĄ CHOINKĄ

To bilety na wycieczkę morską okrętem „KOŚCIUSZKO”
MAROKKO — WYSPY KANARYJSKIE — MADEIRA
od 5 do 29 kwietnia 1934 roku
Ceny od zł. 650.—
LINJA GDYNIA — AMERYKA
Warszawa, ul. Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
Orbis. Wagons-Lits-Cook.

Za późno.

Istnieje pewien gatunek ludzi, w Polsce szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaproszonych wекси i czeków bez pokrycia.

Oni to przeciskają się pomiędzy napelnionymi rzędami krzesel wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już zaczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zaledwie paru minut do zgłoszenia światła.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brzdą.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej cukierce z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nadchodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nie postanowić, obracają się w sferze pobocznych życzeń i tych wątpliwych dobrych chęci, ktorými, jak wiadomo, wybrukowana jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszyscy ko robią, robią za późno.

Za późno. Ilekroć razy to słowo nabrzmie wa pogarda, lekceważeniem i jest ostatecznym wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ilekroć sposobności doskonałych, ilekroć szczytych przypadków ginie na zawsze w mrocznej ocliani czasu dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie nasładowujcie więc tych opieszalków pod żadnym pozorem.

Nie nasładowujcie ich przedewszystkiem tam, gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 b. m. zaczyna się ciągnięcie IV klasy 28 Loterii Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyszyskali tej doskonałej okazji, którą za niedługoście przez trzy klasy poprzednie.

Idzie natchyniam do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyciąga się po niego rękę za późno.

Morze—to płuca narodu



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie galanteryjnym

Magistrat rozpoczyna pertraktacje

w sprawie budowy hydroelektrowni.

Donosiliśmy już o korzystnej ofercie, jaką skierował do magistratu wileńskiego jeden z wielkich koncernów finansowych Ameryki, proponując miastu udzielenie kredytu na budowę w Wilnie hydroelektrowni. Otóż w związku z tem dowiadujemy się że w najbliższych dniach Zarząd miej-

ski podejmie pisemne rokowania z przedstawicielami koncernu.

Powstanie pod Wilnem hydroelektrowni, zdaniem kół fachowych, rozwiąże niemal w 100 procentach zagadnienie uprzemysłowienia Wileńszczyzny.

Nachum Sokołow odjechał.

W sobotę wieczorem wyjechał z Wilna bawiący tu od trzech dni prezydent wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej p. N. Sokołow. Odje-

dającego żegnali na dworcu członkowie komitetu, przedstawiciele gminy żydowskiej oraz liczne delegacje organizacji sjonistycznych.

Turniej hokejowy.

Wiedeńska drużyna, zmęczona spotkaniem i mając kontuzjowanych graczy, wystąpiła z licznymi rezerwowymi.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
DZIS
i
JUTRO
Rewja Świąteczna
Początek o godz. 8.15 w.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 8 STYCZNIA 1934 R.

7.00: Czas. Muzyka. 11.57: Czas. 12.05: Utwory Liszta. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Muzyka operetkowa. 12.55: Dziennik pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka łowiecka. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Duety wokalne. 17.15: Utwory fortepianowe. 17.50: Program na wto rek i rozm. 18.00: „Jak żyją nasze rośliny zimą” — odczyt. 18.20: Aud. żołnierska. 18.45: Nowe płyty taneczne. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.40: Wil. kom. sport. 19.47: Dzienn. wiecz. 20.00: Koncert. 21.00: Odczyt aktualny. 21.15: Koncert. 22.00: Audycja literacka „Duchy w zamku”. 23.05: Muzyka taneczna.

Teatr na Pohulance.

„KOBIETA I SZMARAGD”
sztuka w 3-ach aktach z angielskiego.

Bardzo udatna, wesola, napinająca uwagę, detektywistyczna plecionka, romans na tle Scotland Yardu (komisarjatu policji w Londynie), miłość nadkomisarza i intrygi, niezmierzona „Przygody Scapena” lub innej komedii XVII w.

Chodzi o znalezienie złodzieja pieknego pierścienia pięknej kobiety. Kto ukradł? — pytają się w antrakcie widzowie, i zgadują, zawsze nie to, co sobie autor wymyślił. Trzeba przyznać, że akcja, mimo pewnego naciągania, bo zdaje się że niebardzo mógł nadkomisarz policji podporządkować tak fakty i kolegów swoim fantazjom, akcja szukania i miłości, która się ściga i splatają, żywo przebiega w lamiach i wywijaszach przez trzy akty, w czasie których nikt się nie nudzi. Lekkie to wszystko i dowcipne, oparte na prawdziwych typach, a poruszające się w zachwycających wprost dekoracjach. P. Makojnik świeci prawdziwe triumfy, i sugestywna sypialnia w I-m, i gabinet sędziego śledzącego w II-m ze wszystkimi policyjnymi efektami, i zwłaszcza, ostatni, ze ślicznym oświetleniem, zachwycającymi meblami, z efektem grających postaci na czarnym tle, pod złotym-żółtym abażurem, były tak estetyczne, że publiczność o klaskiwała miś en scene, przy podniesieniu kurtyny w III-m akcie.

Bohaterkę, bogatą bankierową nieznośnego męża, grała bardzo wprawnie p. Skrzydłowska, miała wspaniałe toalety; artystka rozporządza dużą rutyną i nie zawodzi w żadnej z licznych ról, jakie tego roku ciążą na jednym prawie barkach, ale zdaje się że jej zdolności dramatyczne ciążyły na roli światowej gąski i pozabawiały ją tej lekkości, która jest konieczna do tej roli. Przytem pociągła maniera przeciagania ostatnich sylab przy końcu zdania? To stwarza monotonię w wymowie.

P. Scibor był bardzo odpowiedni do swej roli, ujął ją żywo, zreżymował komedję ze wszystkimi i dobrze przyjął mistyfikację rewanżową pięknej bankierowej, dość niewinna wobec tego, co ten przedstawiciel prawa wyprawia. Bajeczne typy sędziów śledczych dali p. Wołkowie i Łodziński, zwłaszcza ten ostatni, mimikę posunął do doskonałości.

Pierwszy akt powinien być grany w żywym tempie, tak, by słuchacz nie miał czasu się zorientować jak, co, kto i o co...

Reszta grających dostrajała się do głównych bohaterów, a całość zadowolona, licznie zebrana publiczność, która się doskonale bawiła i wychodziła bardzo zadowolona z doznanych wrażeń. Widownia dopuszczała dla młodzieży, niezmierzona smak...

Hro.

Już się ukazała
książka T. Jacka-Rolickiego p. t.
Emancypacja Switezianki
i inne szaleństwa,
zawierająca opowiadania, legendy,
i asyzy z telenow Nowogrodzkiej
Cena 1 zł 50 gr. Dla prenumerato-
rów „Kurjera” 20% zniżki.
Zamówienia kierować do oddziałów
naszej Redakcji

Wycieczka gospodarcza z Kowna.

Przedwczoraj przybyła z Kowna via Łotwa żydowska wycieczka gospodarcza. Goście po krótkim pobycie w Wilnie odjeżdżają do centrów przemysłowych w Polsce.

Celem wycieczki jest zwiedzenie różnych miast polskich i zorientowanie się w możliwościach eksportowych naszego rynku.

Poniedziałek
8
Styczeń

Dziś: Seweryna.
Jutro: Marcjanny.

Wschód słońca — o 7 m. 43
Zachód — o 3 m. 09

Opad
Wiatr połudn.
Tętno barom. — wzrost, potem spadek
Uwagi — pochmurno.

— Przewidywany przebieg pogody w dniach 8 stycznia w g. PIM. Chmurno i mglisto, miejscami z drobnymi opadami. Na wschodzie jeszcze lekkie mrozy. Poza tym w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

OBNIŻKA KOMORNEGO.

W związku z udzieleniem właścicielom domów ulg przy spłacie podatku od nieruchomości oraz w związku z oświadczeniem ministra skarbu, iż wysokość podatku musi odpowiadać faktycznym wpływom z komornego — stała się znów aktualną sprawa obniżki komornego. Bowiem, o ile dotychczasowa wszelkie próby obniżenia plac za mieszkania napotykały na sprzeciw właścicieli, motywuujących swe stanowisko tem, że muszą płacić wysoki podatek od nieruchomości, o tyle obecnie, przy udzielonych ulgach, motywy te przestają być istotne.

Z zestawień urzędu statystycznego wynika, że komorne od roku 1927 nie uległo niższe, pomimo, że wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby znacznie potaniały.

Jak się pozatem dowiadujemy, sprawa rozłożenia zaległego komornego na raty z tem, aby uchronić liczników przed eksmisją, jest w dalszym ciągu aktualna i niebawem wkroczy na tory realne.

Co się tyczy obniżki komornego, to i ta sprawa jest obecnie rozważana, gdyż, jak się okazuje, dobrowolne obniżenie czynszu przez właścicieli domów jest zjawiskiem bardzo rzadkiem.

ZAMYKANIE SKLEPÓW ZA PRZEKROCZENIE GODZINY HANDLU.

Niedawno donosiliśmy, że kary za handel w godzinach niedozwolonych mają być bardzo zaostrzone. Władze administracyjne za mierzą zastosować w najbliższej przyszłości t. zw. postępowanie przymusowe. Będzie ono polegało na tem, że kilkakrotnie kara ni a to wyrocznienie otrzymywać będą ostrzeżenia, że o ile jeszcze raz wyrocznienie to się powtórzy sklepy ich będą opieczetowane na pewien okres.

Dowodniemy się, że władze wydały w tej sprawie odpowiednią instrukcję, która kierować będą starostwa i policja.

Na mocy ustawy o postępowaniu przymusowym w administracji, przedsiębiorstwo każde może być zamknięte na okres do 10 dni w celu przymuszenia właściciela przedsiębiorstwa do wykonywania przepisów.

ULGI KOLEJOWE DLA SZKÓŁ PRYWATNYCH.

Władze szkolne przyznały ulgi kolejowe dla uczniów szkół prywatnych w tych samych granicach, w jakich korzystają słuchacze szkół publicznych powszechnych, o ile stoją one na tym samym poziomie.

Ofiary pokątnych akuszek.

W ciągu ubiegłej doby dostarczono na wydział ginekologiczny szpitala św. Jakuba dwie kobiety, które padły ofiarami zakazanych operacji.

Jedną z tych kobiet, niejaką I. Lachowiczówną (Stefańska 25), zeznała, że zabieg na jej osobie dokonała jakaś pokątna „akuszka” nazwiskiem Czutowiczowa. Gdzie

Wczoraj nad ranem policja śledcza Wilna powiadomiona została o większym wzmianku, które miało miejsce w nocy przy ulicy Kalwaryjskiej 11.

Nieujawieni sprawcy przy pomocy zeznań okienkieni żelaznej oraz wybiela szyby przedostali się do sklepu tytoniowego W. Sobolewskiego i dokonali kradzieży na ogólną sumę jak ocenili poszkodowany 1400 zł.

Włamanie do sklepu tytoniowego.

Skradzione towary wywieziono prawdopodobnie furą.

Tęże nocy dokonano jeszcze jednej właskiej kradzieży w mieszkaniu p. Jana Wielczewskiego przy ul. Ostrobramskiej 9. Sprawcy przez lufkę przedostali się do wnętrza mieszkania, skąd zabrali rzeczy ogólnej wartości ponad 800 zł.

Dochożenia nie dały narażenie skutku. (c)

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Odpowiedziała ze śmiechem, któremu zawtórował. Promieniał szczęściem. Jego zwykła sztywność znikła prawie bez śladu. Cieszyło ją to i bawiło. Miał w sobie niespodziewane możliwości, których rokwit wymagał tylko kierowniczej ręki kobiecej. Był jak zapuszczonego, ogród, który trzeba było uprawić, żeby zebrać plony.

— Dlaczego mnie pani wcześniej nie obdarzyła tem szczęściem? — zapytał.

— Dlatego, kochany panie Spencerze — odparła — że tacy, jak pan, nie podbijają odrazu, lecz powoli wrastają w duszę, ale tacy są najpewniejsi.

Później oznajmił, że chciałby jej towarzyszyć do Rènes-les-Eaux.

Wierc się znalazłoby się w samochodzie miejsce dla niego, bagażu i lokaja?

Lokaj zamówił pokoje telefonicznie.

On, Babington, nie wyżyje już teraz zdala od niej.

— Ja żyję zdala od żony — rzekł lord Demeter, zmartwiony perspektywą samotności — a pan nie mógłby...

Nie dokończył przez delikatność, ale dawał do poznania wyrazem twarzy, że uważa się za skrzywdzonego.

Babington wpadł w świetny humor.

— Niema większego egoisty od rozpieszzonego męża — rzekł. — Szkoda, że pan nie był kawalerem przez czterdzieści lat. Dobrzeby to panu zrobiło.

— Jeżeli pan sobie wyobraża, że ja będę pana

rozpieszcać — rzekła Pola — to lepiej zerwijmy odrazu.

Wszystko układało się ślicznie, lekko, wesolo.

Tak mogłaby się odbyć współczesna podróż do Cytery.

Pomimo grzecznej prośby Babingtona pielęgniar-ka uparla się, że usiadzie na jednym z zapasowych miejsc, przyczem wykreśliła się w taki sposób, żeby obejmować wzrokiem jak najrozszerzającą połać kręto-brazu. W prawej ręce ścisłała dar od lorda Demetera, który w ostatniej chwili pobiegł do sklepu hotelowego, żeby jej kupić jakąś drobnostkę. Było to pudełko z tużem luksusowych chusteczek do nosa. Dzień ten zaznaczył się w jej życiu czerwoną kreską. Potrafiła się zachować w towarzyskiej i twarz jej płonęła słodką, niewinną radością. Mężczyźni nie zdają sobie sprawy, jak może uszczęśliwić zaniebabaną kobietę najmniejszy dar z ich ręki. Ale tylko mężczyźni prostego serca, tacy jak lord Demeter, dają go instynktownie.

Nie jej to nie obchodziło, jak się czuła do siebie pani Field i sir Spencer. Nigdy w życiu nie była tak szczęśliwa. Nigdy w życiu wysokie sfery nie traktowały jej naprawdę tak sobą.

Tymczasem świeżo żarzona para zachowywała się tak przykładowo, że ani przydrożne drzewa nie potrzebowały się odwracać skromnie w inną stronę, ani niebo czerwienić z zakłopotania.

Babington ujął raz Polę za rękę.

— Najdroższa — rzekł — nie mogłem cię dotąd pocałować.

Zaśmiała się wesolo.

— O, pocałował mnie już od czasu, jak się znamy przynajmniej dziesięć razy.

— Wiem — odparł. — Czyż mógłbym zapomnieć? Ale to były tylko przyjacielskie pocałunki. Wy-

„LUTNIA”

KOŁACZE DO MAGISTRATU.

Dyrekcja teatru „Lutnia”, która, jak wie- domo, nie otrzymuje żadnych subwencji i zda- na jest całkowicie na własne siły, zwróciła się ostatnio do zarządu miasta z prośbą o udzielenie teatrowi pewnych ulg w dziedzi- nie t. zw. świadczeń rzeczowych. W pierw- szym rzędzie „Lutnia” prosi o bezpłatne światło elektryczne.

Dzielny zespół operetkowy, który już dwa lata nie oglądając się na żadne sub- sydia, pracując ciężko potrafił sobie zdobyć powszechne uznanie, niewątpliwie zasługuje na to, by magistrat zmienił swój macosz do niego stosunek i udzielił teatrowi tego mini- mum poparcia.

AUTOBUSY NA LINII NR. 7.

Two Miejskich i Międzydzielnych Komu- nikacji Autobusowych w Wilnie komuni- kuje, że w zamieszczonej w prasie wileń- skiej w dn. 6 b. m. komunikacie o zmianach w rozkładzie jazdy autobusów wkra- dli błąd: mianowicie, końcowy ustęp tego komu- nikatu winien mieć brzmienie następujące:

Na linii 7-iej (Ratusz—Wileńska Lapa) auto- busy będą kursowały w dni powszednie od godziny 7.30 do godziny 19.30, co 30 minut (w poniedziałki, środy, czwartki i soboty) — oraz od 7.30 do 1 o 15 minut i od 16 do 19.30 co 30 minut (we wtorki i piątki). W dni świąteczne natomiast autobusy na tej linii kursować będą od godziny 10 do 22, co 30 minut.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO PAT.

W związku z częstymi zapytaniami, Polska Agencja Telefoniczna (PAT), Oddział w Wil- nie, podaje do wiadomości, że z dniem 1-go stycznia r. b. zlikwidowane zostało Biuro Czasopism przy Oddziale Wileńskim PAT, wobec czego Oddział zaprzestaj przyjmowa- nia zamówień na prenumeratę wszelkich wy- dawnictw periodycznych, jak również prze- dazy poszczególnych numerów.

Polska Agencja Telefoniczna prowadzi na tomiast nadal dział wydawnictw własnych, t. j. „Monitora Polskiego”, „Biuletynu Gieldo- wego”, „Rocznika Polityczno-Gospodarcze- go”, „Zbioru Wyroków N. T. A.”, „Wiado- mości Portu Gdynińskiego” i innych, które są w dalszym ciągu do nabycia i zaprenumerowa- nia w Oddziale Wileńskim P. A. T. (ul. Wileńska 14).

WALKA Z BANDAMI ZAWODOWYCH LICYTANTÓW.

Wileńskie władze wojewódzkie otrzymały doniosłą instrukcję w sprawie podjęcia ener- gicznej walki z bandami zawodowych licytantów, które przez zmuszanie dłużników, niemożliwiają sprzedaż ruchomości w dro- dze przetargów.

Instrukcja zwraca uwagę m. in. na to, że zawodowi licytanci częstokroć uszkadzają licytowane mienie, by w ten sposób obni- żyć jego wartość. Na licytacje delegowani mają być funkcjonariusze policji.

XII-TY PONIEDZIAŁEK TOWARZYSKI Z. P. O. K.

Dzisiaj 8 stycznia po parotgodniowej przerwie świątecznej, odbędzie się 12 ponie- diałek Towarzystwa Związku Pracy Obywa- telskiej Kobiety.

Doskonała muzyka do tańca, stoliki do brydza i wspólna kolacja za 1 zł. Program artystyczny narażnie nie ustalony.

Wstęp za zaproszeniami. Początek o go- dzinie siódmej.

KURS SAMORZĄDOWY.

organizuje Komitet Organizacji Kobietych w dniach 9, 10, 11 i 12 stycznia r. b. Pro- gram obejmuje zwiedzanie urzędów komu- nalnych i wykłady. Punkt zborny pierwszej wycieczki w lokalu Związku dnia 9 stycznia o godz. 10.30 rano, tegoż dnia pierwszy wy- kład o godz. 5-iej po poł. w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3). Komitet uprzej- mie prosi o jak najliczniejszy udział Człon- kin.

mieszka znachorka, narażenie nie ustalono.

Druga ofiara pokątnych „dobrodziejek” Kazimiera Kuklińska zam. przy ul. Zanie- meńskiej 9, oświadczyła że „operację” doko- nała jej również jakaś „akuszka” z ulicy Popławskiej, której nazwiska nie zna.

Stan obu chorych jest bardzo poważny.

KINA I FILMY.

PROKURATOR SMOSARSKA.

(HELIOS).

Gdy widzę p. Smosarską na ekranie zaw- sze wywołuje to we mnie dwa błogie marze- nia. Pierwsze, to raczej problem: Czy ta przeciętnie zdolna aktorka teatralna znaj- dzie narażenie swego... reżysera, który coś z niej wydobędzie dla kina, skoro już takie nieszczęście na nas spadło, że musimy ja ciągle oglądać? Drugie, to ciche westchnie- nie... A może to już po raz ostatni...

Niestety ani pierwsze, ani (co gorzej) dru- gie nie znajduje odpowiedzi twierdzącej. Co- raz to zjawia się na nasze utrapienie film z p. Smosarską, mimo, że żadnych walorów filmowych pani ta nie posiada, mimo, że wie- o tem każdy inteligentny widz, a wrócić- święrgoć na dachu. Wydaje się beznadziejne, aby w jej pospolitej, beznadziejnej i „kwa- łowej” twarzyczce można było doszukać się jakiejś kinogieny. Nie wiemy jakie zakulis- we względy powodują ukazywanie się p. Smosarskiej na ekranie, ale czas aby już z- tem skończyć, bo polska publiczność nie jest stadem baranów i mimo rzadkiej, sw. i- cierpliwości przecieć zacznie gwizdać.

Żeby już mnie nie posadzić o jakiś idiosynkrazję na punkcie p. Smosarskiej, nu- szę przyznać, że znacznym wysiłkiem szuka- jąc, że jednak miała ona parę momentów- znych, stosunkowo poprawnych, w tym filmie. Może zresztą w powodzi banau tylko w którym on tonie, te momenty wydają się lepsze... Była to scena przemowy i przedtem incydent z Winklerem (ten z próbie gwał- cenia prokuratora). Trzeba widocznie jakie- goś gwałtownego wstrząsu, aby te sadza- wockie obojętne, którą jest buzia p. Smo- sarskiej poruszyć. Pożatem ratował ją tro- che głos, często dosyć fonogeniczny, czę- sto jednak banalny.

Zosia Mirska, nie może zupełnie je- szcze ukazywać się na ekranie, ani mówić do mikrofonu, czy na scenie. Buzię ma- jeszcze pospolitą niż p. Smosarska, a mowi okropnie. Zupelnie p. aptekarzówna z Psie- go Dółka. Jakaś amatorszczyzna w najgor- szym gatunku. Za to i za cały film zresztą (i poprzednie) należą się tegie ciegci p. Wa- szyńskiego.

Mężczyźni, jak zwykle w polskich fil-

TEATR-KINO
Rozmaitości
Sala Miejska
Ostrobramska 5

Dziś — Gorzka Herbata

NA SCENIE: FLIRT, FLIT i FILUTEK

w realiz. gen. reż. Franka Capra.
W rolach gł. reż. gwiazdy: Barbara
Stanwyck, Nils Asther i najsłynniej-
sza japońska gwiazda Tshia Mori.

Humoreska wakacyjna w 1 akcie

DZIŚ! Dla młodzieży dozwolony. Gigantyczne arcydzieło, na które czekał cały świat

Pan S. O. S. GÓRA LODOWA

zrealizow. z nieprawdopodob. rozmachem, które wzbudzi zachwyt, zamrozi krew w żyłach, oczaruje i olśni. W roli gł. Rod la Rocque. Wyjątkowy nadprogram. Sala d. ogrzana

Korona produkcji polskiej 1934 roku. JADWIGA SMOSARSKA w najnowszej fascynującej kreacji, jako

PROKURATOR ALICJA HORN

Na ile najpopularn. pow. współcz. T. Dołęgi-Mostowicza. Real. M. Waszyński i M. Fianz Fr. Brodniewicz, Loda Halama, Zosia Mirska, B. Samborski, St. Stanisławski i inni

Helios
CASINO

DZIŚ! Przebój nad przebojem Potężne arcydzieło ekranu światowego.

W rol. gł. w wytwor. i tajem. Conrad Veidt w jego najnowszej kreacji

„ROME-EXPRESS” Esther Ralston

Początek seansów o godz. 2-4-6-8-10.15

Sprzedaje się

40 dziesięcin ziemi, z tego 20 dz. I kategorii, 12 dz. średniej, zaś 8 dz. lasu liściasto-iglastego. Zabudowanie: dom mieszkalny, stodoła i chlew nowy. Miejscowość jest okra- żona jeziorami z dwóch stron, a od St. Podbrodzie lasem. Dowiedzieć się w Administracji „Kurjera Wileńskiego”

Okazyjnie sprzedaje się nowe futro

Adres: Ludwisława 4/20 od godz. 3-5 po poł.

EKONOM

POSZUKUJE PRACY

zalek Listopadowy 12

Antoni Bożyczko

Udzielam

lekcyj francusk.

(Teoria i konwers)

Cena niska. Zgodzę się

za pokój Ofertę proszę

złożyć w Redakcji na Nr.

dow. osob. 8147.

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie z 3-ech pokoi

front z wygodami przy

ul. Jakoba Jasińskiego 18

(w pobliżu Sądu Okr.)

Dow. i się dozorcy oraz

Trocka Nr. 4 m. 1.

Do wynajęcia

Duży Garaż

8x8 1/2 mtr. może być

i składem na towary.

Adres: ul. Zarzecze róg

Popławskiej Nr. 7.

Akuszka

Śmiałowska

przeprowadziła się

na ul. Orzeszkowej 3-12

(róg Mickiewicza)

tamże gabinet kosmetycz-
ny, usługa zmarzaczki, bro-
dawki, kurzaiki i wargi.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe,

ul. Wielka Nr. 27,

tel. 9-21, od 9-11 i 3-8.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe

Wileńska 3 tel. 567.

od godz. 8-11 i 4-8.

Planino

do sprze-
dania

ul. Soltańska 33-a 1.

— Masz poniekąd rację — odpowiedział. — Ale jakbyś określiła — oczywiście w przybliżeniu — t. zw. współczesność?

Pola zamarzyla brwi.

— Czy kiedykolwiek kobiecie, w podróży na Cyte- re, dano do rozwiązania problem tak dalece metafizyczny, socjologiczny, psychologiczny?

Odpowiedziała z komiczną rozpaczą:

— My, współcześni, odznaczamy się tem, że je- steśmy bezpośredni.

— Bezpośredni?

Skinęła głową.

Spencer zamyslił się.

— Ja wyrobiłem się na dyplomata, a dyplomacja nie jest nigdy bezpośrednia.

— Poczekaj, dopóki mnie nie zabierzesz do Cz- chosławicy — odparła.

I w minutę później dodała:

— Czy mogę ci zwrócić uwagę, jeszcze raz na te fioletowe cienie? Popatrz tylko. Nie rozmawiajmy.

Droga wila się przez zaczarowaną dolinę.

Zachodzące słońce zalewało wschodnie zbocza luną blasków.

Dojrzałe lany zboża jaśniały jak złoto.

W dali promieniła czerwono kopuła kościoła, podobna do latarni morskiej.

Zachodnie zbocza tonęły w cieniach, których skala zabarwiona zaczynała się od bladej starości, a kończyła na intensywnym fiolecie.

Nad kamieniolomami grały purpurowe i szkar- latne odbłyski.

Tu i ówdzie plawiły się w słońcu ruiny zameczysk.

(D. c. n.)